

# Kostanecki, Stanisław

---

## Legenda czy fakt? : (o próbie uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z więzienia płockiego)

---

Notatki Płockie 9/1-2-27-28, 47-48

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# LEGENDA CZY FAKT?

## (O PRÓBIE UWOLNIENIA ZYGMUNTA PADLEWSKIEGO Z WIĘZIENIA PŁOCKIEGO)

W numerze 26 „Notatek Płockich” p. St. Ch. omówił fragment mojego szkicu p.t. „Powstańczy naczelnik województwa płockiego”, drukowanego w numerze 25 tychże „Notatek”. Fragment dotyczył próby uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z płockiego więzienia.

W związku z tym p. St. Ch. przytoczył ze „Wspomnień” Ludwika Krzywickiego następujący urywek:

„Niekiedy czyjeś nazwisko otacza legenda pełna fałszu i urojeń. Taką legendę słyszałem o Padlewskim w końcu lat osiemdziesiątych w Płocku. Słyszałem od staruszka pijaka, bodaj Zagłoby płockiego w małym stylu. Chodziło o wykradzenie Padlewskiego z odwachu, nim, przywieziony do Płocka z miejsca, gdzie ranny dostał się do niewoli, będzie stawiony przed sądem. Inicjatywa miała spoczywać w rękach jakiejś niewiasty — nazwiska jej nie dowiedziałem się. A właściwie chodziło nie o wykradzenie, ale o zamianę Padlewskiego na innego jeńca. W Warszawie istniał jakiś eks-wojskowy bardzo podobny do Padlewskiego. Miał dostać się do odwachu płockiego, swój paszport eks-wojskowy miał dać Padlewskiemu i umożliwić mu wyjście. Legenda wciąż się powtarzająca. Prawie identyczną słyszałem o Traugucie (jeszcze bardziej sztucznie skleconą), o L. Waryńskim, w końcu o Piłsudskim, gdy był w Magdeburgu. Miejsca były inne: Magdeburg zamiast Płocka, Kijów zamiast Warszawy, ale istota rzeczy była ta sama”.

Powyższy fragment p. St. Ch. zaopatrzył uwagami: „Jednak Krzywicki całą tę historię o próbie uwolnienia Padlewskiego z więzienia sprowadza do... legendy... Na tle opisu Krzywickiego błędnie nieco relacja ks. Jana Piotrowskiego”.

Relację ks. Piotrowskiego przytoczyłem w moim szkicu z nie drukowanego dotąd jego pamiętnika, znajdującego się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego. Brzmiała ona następująco:

„Po zaaresztowaniu Padlewskiego wkrótce przybył do mnie z Warszawy (Józef) Narzym-ski. Nie zaliśmy się osobiście, byliśmy tylko jednocześnie w gimnazjum w Płocku: on ode mnie parę lat młodszy. A przybył jedynie po to, aby wymyśleć jakie środki ratowania Padlewskiego. Straż w więzieniu trzymali inwalidzi, w większej części Polacy; otóż — rzecz była ułożona tak: Wachmistrz miał dostawić sekretnie do celi więziennej ubranie żołnierza. Padlewski miał naturalnie nocą przy pomocy wachmistrza wydostać się z więzienia, wyjść za miasto; tam miały czekać konie z Brochoci-na — i w dalszym ciągu pocztą obywatelską za granicę. Czy by się udało, nie wiadomo, ale rzecz była możliwa. Zanadto się jednak intere-

sowało miasto Padlewskim; gadano po ulicach, że nie dbają o to, że się nie starają, że nie szukają sposobów uwolnienia Go, szczególnie — kobiety. Naturalnie Moskale, słysząc to, domyślali się i zmiarkowali, że się coś święci; odebrali straż inwalidom, a oddali wojsku linio-wemu pulku muromskiego, stojącego w Płocku przeznaczając oficerów najgorszych gałganów... a takim sposobem wszystkie zabiegi spelzły na niczym”.

Porównanie obu fragmentów pozwala nam stwierdzić, że Krzywicki powtórzył cudze opowiadanie, a Piotrowski opowiedział o akcji Narzymskiego, z którym sam się spotykał i rozmawiał. Krzywicki w stosunku do opowiadania „staruszka pijaka” mógł zająć stanowisko wątpliwające. Natomiast nie znał on relacji Piotrowskiego. Gdyby Krzywicki ją znał, nie kwestionowałby jej z pewnością, gdyż była ona opowiedziana przez bezpośredniego świadka. A takim świadkiem Krzywicki wierzył więcej, niż własnej pamięci, o której sam napisał z humorem i z godną uznania szczerością we wstępie do swoich „Wspomnień”: „Że w latach podoszłych dopuszczam się przeinaczania i fałszowania tego i owego z przeszłości — mam na to dowody... Może i tutaj niejednokrotnie płata mi psoty pamięć...”.

Krzywicki powtórzył opowieść staruszka, w której mogła być jakaś część prawdy. Słyszał ją w końcu lat osiemdziesiątych. Czy po wielu latach powtórzył opowiadanie dokładnie? Ponadto Krzywicki zakwestionował wersję o próbie uwolnienia Padlewskiego na podstawie tej analogii, że również w stosunku do Traugutta, Waryńskiego i Piłsudskiego powstały podobne legendy, nie oparte na faktach. A przecież w tej sprawie z historii dawnej i nowszej można przytoczyć nie tylko legendy, lecz także fakty, jak np. słynne uprowadzenie w 1906 r. z więzienia na Pawiaku 10 więźniów politycznych skazanych na śmierć lub podobnie głośna ucieczka z tegoż więzienia Mirosława Zdzirskiego i Leona Purmana, zorganizowana przez KPP dnia 25 grudnia 1926 r. Zresztą w tomie I „Wspomnień” na str. 43 Krzywicki sam podaje coś przeciwnego swoim wywodom, a mianowicie powtarza opowiadanie swej matki — tym razem bez zastrzeżeń:

„Jedynie słyszała o jakimś Janie Krzywickim, który osadzony — ale kiedy? na odwachu wojskowym w Płocku celem przekazania do dalszego śledztwa politycznego umiał w nocy ulotnić się spod opieki warty bez pozostawienia śladu ani wówczas, ani w latach późniejszych”.

Ponadto wbrew wersji, powtórzonej przez Krzywickiego, Padlewski nie był ranny w mo-

mencie wzięcia do niewoli, a na wyrok sądu czekał nie w odwachu, lecz w więzieniu.

W toku poprawiania cennych, lecz nie wykończonych „Wspomnień” Ludwik Krzywicki uznał zapewne, że dotyczący Padlewskiego fragment nie jest dostatecznie uzasadniony i w związku z tym w oryginale „Wspomnień”, dyktowanych w latach 1940 i 1941 bezpośrednio przez uczonego, fragment ten został przez niego usunięty<sup>1)</sup>. Oryginał „Wspomnień” został odnaleziony w 1956 r., jednak edytorzy drugiego wydania z 1957 r. powtórzyli usunięty fragment na wszelki wypadek za wydaniem z 1947 roku.

Należy dodać, że Józef Kajetan Janowski, członek i sekretarz Rządu Narodowego, w swych „Pamiętnikach o powstaniu styczniowym”<sup>2)</sup> pisze wyraźnie, że były podejmowane usiłowania uwolnienia Padlewskiego z więzienia, lecz nie przyniosły one rezultatu:

„W parę dni potem (po aresztowaniu Padlewskiego) 22 lub 23 kwietnia odebraliśmy o tej katastrofie raporta naczelnika województwa (Eustachego) Grabowskiego i komisarza Grzywińskiego ze szczegółami, które wyżej podałem. Po tak niedawnej wiadomości o śmierci Bobrowskiego był to cios drugi, który rozumieliśmy dobrze, że musi się skończyć tragicznie. Wysłaliśmy też natychmiast do obu tych naczelników głównych województwa rozkaz, by przedsięwzięli wszystkie możliwe starania uwolnienia Padlewskiego, przekupstwem, choćby nawet siłą zbrojną. Wszelkie jednak usiłowania były daremne”.

Że w Płocku rozkaz Rządu Narodowego w sprawie uwolnienia Padlewskiego próbowano wykonać, świadczą dodatkowo dalsze nie drukowane dotąd materiały.

W „Pamiętniku” Jana Piotrowskiego po znanim, przytoczonym wyżej fragmencie następowaly słowa wskazujące, że miał on być jednym z wykonawców polecenia Rządu Narodowego:

„...Otóż mnie proszono, abym ja się postarał o pieniądze, to jest, żeby można skądkolwiek ich pożyczyc, w sprawie wydobycia Padlewskie-

go z więzienia, gdyż podatek narodowy jeszcze nie był pobrany...”

Jeżeli z adresatów wzmiankowanego rozkazu Rządu Narodowego Eustachy Grabowski, naczelnik cywilny województwa płockiego w okresie od 27 marca do 6 czerwca 1863 roku, napisał w niecałe dwa miesiące po rozstrzelaniu Zygmunta Padlewskiego jego życiorys i pochwałę<sup>3)</sup>. Na karcie 8-ej tego życiorysu znajduje się ważny dla omawianej sprawy ustęp:

„Padlewski po ujęciu mógł się być jeszcze uwolnić — bo mu tę wolność obiecał Semeka<sup>4)</sup> — pod warunkiem uspokojenia ruchów w Polsce i przyjęcia łaski carskiej w amnestii”.

Nasz męczennik odpowiedział na to ze wzgardą — że dla siebie łaski nie prosi — i że próżne byłyby starania dowiedzenia się czegokolwiek od niego — dziś wypuszczony robić gdzie to samo. Osadzony w więzieniu — najściślej strzeżony — już nie marzył o uwolnieniu — choć mu znowu przez wykradzenie robiono nadzieję.

Czemu i ten zamiar dość możliwy z pomocą dwóch znacznych oficerów rosyjskich — przychylnych sprawie wolności — nie przyszedł do skutku — niech odpowiedzą ludzie do tego użyć — niech się tłumaczą przed sądem ogółu i własnym sumieniem”.

Dla uzupełnienia obrazu warto jeszcze wspomnieć, że podoficer rosyjski Bulancew<sup>5)</sup>, prowadzący w 1863 r. kontr-wywiad w więzieniu płockim, w swych wspomnieniach pisze o częstych próbach płocczan przyjścia z pomocą więźniom. Trzeba także przypomnieć o powiązaniach konspiracyjnych z Padlewskim Józefa Narzymskiego, wychowanka Gimnazjum w Płocku.

W świetle powyższych uwag relacja J. Piotrowskiego nie tylko nie zbladła, lecz nabrała autentycznych rumieńców, samą zaś próbę (czy próby) uwolnienia Zygmunta Padlewskiego z płockiego więzienia, na podstawie wiarygodnych materiałów historycznych można zaliczyć nie do legend, lecz do faktów.

#### PRZYPISY

1) L. Krzywicki, Wspomnienia. Tom I. 1957. S. 9 i 25.  
2) Tom I. Lwów 1923. S. 376.

3) Życiorys ten, ukończony dnia 8 lipca 1863 roku, dotąd nie drukowany, znajduje się w Bibliotece im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego.

4) Generał Semeka był w 1863 r. naczelnikiem wojсковym guberni płockiej.

5) Bulancew. Zapiski wywiadowcy rosyjskiego z czasów tłumienia w Polsce buntu w 1863 r. „Kurier Płocki” 1922, numery 262—288.

6) Zbigniew Żabicki. Narzymski wśród współczesnych. Wrocław 1956. S. 8 i 29.

Stanisław Kostanecki